

SYNOWIE SADOKA

James Jacob Prasch

Księga Ezechiela 44:1-24: „Potem poprowadził mnie z powrotem w kierunku zewnętrznej bramy świątyni, zwróconej ku wschodowi, która była zamknięta. I rzekł do mnie: Ta brama będzie zamknięta. Nie będzie otwierana i nikt nie będzie nią wchodził, ponieważ wszedł nią Jahwe, Bóg Izraela, dlatego będzie zamknięta. Ona jest dla księcia. Wejdzie przez nią książę, podczas uczty ofiarnej przed Jahwe. Wejdzie przez jej przysionek i wyjdzie tą samą drogą. Potem poprowadził mnie w kierunku bramy północnej przed dom Boży i spojrzałem, a oto chwała Jahwe wypełniała świątynię. I upadłem na twarz, a Jahwe rzekł do mnie: Synu człowieczy, teraz uważnie patrz i dobrze słuchaj wszystkiego, co ci powiem o wszystkich przepisach świątyni Pana i wszystkich ustawach! I zapamiętaj wszystkie wejścia i wyjścia, jak należy postępować!

Mów do wszystkich buntowników z domu Izraela: Tak mówi Wszechmocny Pan: Domu Izraela: Mam już dosyć waszych obrzydliwości! Wprowadziliście do mojego przybytku obcych, nieobrzezanych na sercu i na ciele, aby zanieczyszczali mój dom, w którym składacie na ofiarę mój chleb, tłuszcz i krew. Oni złamali przymierze, które z wami zawarłem i zostali dodani do wszystkich waszych obrzydliwości. Zamiast dbać o moje święte rzeczy, wyznaczyliście obcych do pilnowania porządku w moim świętym przybytku. Dlatego tak mówi wszechmogący Jahwe: Do mojego przybytku nie wejdzie żaden obcy, nieobrzezany na sercu i na ciele, nawet jeśli mieszka wśród synów Izraela. A Lewici, którzy mnie opuścili i poszli za swoimi bożkami, gdy Izrael błędził, poniosą karę za swoją winę. Będą w moim przybytku usługiwali jako odźwierni i słudzy ludu, czuwając przy bramie i wewnątrz przybytku, zabijając ofiary całopalne i za lud. Ponieważ usługiwali temu ludowi przed swoimi bożkami i spowodowali, że dom Izraela popadł w nieprawość, dlatego podniosłem przeciwko nim moją rękę, mówi Jahwe, aby ponieśli swoją winę. Dlatego nie zbliżą się do mnie, aby mi służyć jako kapłani, ani do żadnej mojej świętej rzeczy, ani do miejsca najświętszego. W ten sposób poniosą swoją hańbę za obrzydliwości, których się dopuścili. Mimo to, ustanawiam ich stróżami porządku w moim domu i przeznaczam do każdej pracy, która będzie w nim wykonywana.

Z kapłanów lewickich zbliżą się do mnie tylko synowie Sadoka, którzy strzegli mojego przybytku, gdy opuścili mnie synowie Izraela. Będą stali przede mną i będą mi służyli, ofiarując mi tłuszcz i krew; mówi wszechmogący Jahwe. Wejdą do mojej świątyni i zbliżą się do mojego stołu, aby mi służyć, i będą strzegli moich rozporządzeń. Ilekroć wejdą przez bramę na wewnętrzny dziedziniec, to założą lniane szaty; nie będzie na nich żadnej wełny, gdy będą usługiwali na dziedzińcu wewnętrznym i wewnątrz przybytku. Na głowach będą mieli lniane zawoje, a na biodrach lniane spodnie. Nie założą niczego, co wywołuje pocenie. A gdy będą wracać na zewnętrzny dziedziniec, do ludu, zdejmą szaty w których usługiwali i zostawią je w świętych komnatach, a założą inne szaty, aby nie wynosić tego, co święte między ludzi. Nie będą golić swoich głów, ani zapuszczać włosów, lecz będą je równo strzygli na swoich głowach. Żaden kapłan nie będzie pił wina, gdy będzie miał wejść na dziedziniec wewnętrzny. Nie będą brali za żony wdów, ani odrzuconych, tylko dziewice potomków domu Izraela, lub wdowy po kapłanach. Nauczą mój lud rozróżniać rzeczy święte od pospolitych oraz to, co czyste od tego, co nieczyste. W sprawach spornych staną jako sędziowie i będą sądzić zgodnie z moimi sądami, będą strzec wszystkich moich praw i moich ustaw, będą przestrzegać moich świąt, a w szabat będą odpoczywać”.

WPROWADZENIE

Ezechiel, znaczy po hebrajsku: „w mocy Bożej”. Jak u wszystkich pozostałych proroków Izraela, jego imię mówiło o jego charakterze i o istocie jego służby. Ezechiel, tak jak wszyscy prorocy, prorokował o trzech okresach: O czasach, w których żył, o pierwszym przyjściu Jezusa i o powrocie Chrystusa.

Ezechiel, tak jak wszyscy hebrajscy prorocy Starego Przymierza, symbolizuje i zapowiada Mesjasza. Oprócz Jezusa, Ezechiel i Daniel są jedynymi ludźmi w całej Biblii, których nazwano „synami człowieczymi”. W Księdze Daniela 7:13 napisano, że Daniel widział jak „przyszedł ktoś podobny do Syna Człowieczego”. Osobiście zawsze byłem przekonany, że była to tak zwana Chrystofania, czyli starotestamentowe objawienie Chrystusa. Oprócz Jezusa, Ezechiel jest jedyną osobą w Biblii, którą nazwano „synem człowieczym” (z gramatycznym przedimkiem określającym). Eschatologicznie obrazuje on Jezusa w tysiącletnim królestwie. Druga połowa Księgi Ezechiela dotyczy głównie panowania Jezusa w tysiącletnim królestwie. Takie jest pełne znaczenie drugiej części tej księgi.

Zapewne słyszeliście o rozruchach i strzelaninach na wzgórzu świątynnym. Ja nie mam wątpliwości, że coraz bardziej zbliżamy się do powrotu Pana. W 12 rozdziale Księgi Zachariasza czytamy, że Bóg uczyni Jeruzalem ciężkim kamieniem dla narodów. Ostatecznym problemem na Bliskim Wschodzie nie będą Wzgórza Golan ani Zachodni Brzeg Jordanu, lub Strefa Gazy, lecz Jerozolima, bo w Jerozolimie szatan poniósł największą porażkę i tam otrzyma ostatni cios. I on o tym doskonale wie. Dlatego Jerozolima jest ciągłym zarzewiem konfliktu i obecnie toczy się duchowa walka o ten skrawek ziemi.

Prorokował o tym Ezechiel, gdy widział zamkniętą Bramę Wschodnią. To proroctwo wypełni się w tysiącletnim królestwie, gdy w mieście Dawida zacznie panować Jezus i gdy przez wschodnią bramę przejdzie chwała Pana. Takie jest końcowe znaczenie tego proroctwa. Historycznie to proroctwo jest już częściowo wypełnione, bo proroctwa hebrajskie są tylko wzorcem. Na podstawie Księgi Zachariasza 9:9, Żydzi wierzyli, że Mesjasz ma przybyć na osłędzie. Wierzyli też, że ma wejść przez Wschodnią Bramę lub przez Szar HaRachamim, co w języku hebrajskim znaczy Brama Miłosierdzia, która mieści się na zachodnim zboczu Wzgórza Świątynnego, naprzeciw Góry Oliwnej i doliny Cedron. Kto widział Wschodnią Bramę ten wie, że jest obecnie zamurowana. Zamurowano ją po podboju Izraela przez Imperium Otomańskie, gdy pewien turecki sułtan dowiedział się, że zgodnie z żydowskimi przekazami, przez tę bramę ma wejść Mesjasz. Więc przed Wschodnią Bramą stworzył cmentarz muzułmański, aby nie mógł tamtędy przejechać Mesjasz, gdyż wtedy stałby się rytualnie nieczysty. Dodatkowo kazał ją zamurować, nie wiedząc jednak, że w ten sposób przyczynił się do częściowego wypełnienia proroctwa o Bramie Wschodniej.

Gdy zbudowano Drugą Świątynię, wtedy Hebrajczycy otrzymali obietnicę, że jej chwała przewyższy chwałę Pierwszej Świątyni. Chwała Drugiej Świątyni nie była tak wielka jak chwała Pierwszej Świątyni, bo nie było w niej Arki Przymierza. Jednak w czasach Ezdrasza, Nehemiasza i Aggeusza, Izraelici otrzymali obietnicę, że jej chwała przewyższy chwałę Pierwszej Świątyni i jej chwała rzeczywiście przewyższyła chwałę Pierwszej Świątyni, bo do Drugiej Świątyni wszedł sam Bóg. Jednak po tym zdarzeniu Brama została zapieczętowana, dlatego Żydzi nie wierzący w Jezusa mają dzisiaj problem. Bo jeśli Brama jest zapieczętowana, to znaczy, że Mesjasz musiał już przez nią wejść. Kiedy więc przez nią wszedł? Gdy przejechał przez nią na osłędzie. Dlatego ponowne i ostateczne wypełnienie się tego proroctwa nastąpi dopiero w Tysiącletnim Królestwie.

Narodzony na nowo chrześcijański archeolog, *dr James Fleming* odkrył pod obecną *Wschodnią Bramą* kamienie Heroda. Dlatego dzisiaj mamy pewność, że jest to ta brama, przez którą wjechał Jezus. Za czasów Ezechiela, prorocstwa Izajasza, Jeremiasza i Joela, były już w trakcie wypełniania się. W 720 roku przed Chrystusem, plemiona Izraela poszły do niewoli, a na Judę dopiero nadciągał sąd. W tym czasie ostrzegał przed tym Izajasz i Joel, lecz ich słowa odrzucano. Ostrzegał przed tym także Jeremiasz i był za to prześladowany, bo wtedy ludzie też wolli słuchać fałszywych proroków. To wszystko wypełniło się za dni Ezechiela. Jeremiasz miał rację, a popularni już wtedy fałszywi prorocy okazali się kłamcami. Jednak najdziwniejsze jest to, że lud nadal nie pokutował.

Trwa niewola babilońska. Nebukadnezar czwarty raz najeżdża Izrael, a Ezechiel prorokuje w niewoli. Jednak ludzie mówią: „nie jest tak źle, wszystko będzie dobrze” i że to długo nie potrwa, podczas gdy złe czasy dopiero nadchodzą. Zadziwiający jest fakt, że fałszywi prorocy nadal nie pokutują, pomimo iż udowodniono im, że się mylili. Lud już zapomniał, że oni fałszywie prorokowali i wierzył w ich kolejne fałszywe prorocstwa. W tym samym czasie okazuje się, że prawdziwy prorok mówił prawdę, lecz naród wybrany nadal odrzuca Ezechiela tak samo, jak wcześniej odrzucił Jeremiasza. Ezechiel pokazuje tutaj różnice między dwoma rodzajami kapłanów - między synami Sadoka, a pozostałymi Lewitami, gdyż nie wszyscy Lewici byli synami Sadoka, ale wszyscy synowie Sadoka byli Lewitami.

SADOK

Rozpocznijmy od wyjaśnienia, co znaczy słowo *Sadok*. To imię pochodzi od hebrajskiego słowa *Codek*, które określa człowieka znającego prawdę lub człowieka znającego prawo. A hebrajskie słowo określające człowieka sprawiedliwego brzmi *Cadik*, czyli ktoś, kto jest czysty i prawy. A słowo określające sprawiedliwość brzmi: *Cedaka* i jest tym samym słowem, które określa miłowanie bliźniego.

Synostwo w myśli hebrajskiej, to coś więcej niż metryka. To posiadanie takiego samego charakteru. Na przykład w Judaizmie są dwa określenia Mesjasza: *Ha Maszijach ben Josef* oraz *Ha Maszijach ben Dawid*. Mesjasz syn Józefa, to cierpiący sługa, a Mesjasz syn Dawida, to zwycięski król, bo Jezus, podczas swojego pierwszego przyjścia miał charakter Józefa, ale gdy wróci na ziemię, aby utrwalić swoje królestwo, wtedy będzie miał charakter Dawida.

Gdy w 16 rozdziale Ewangelii Mateusza, Jezus gani Piotra, to nazywa go *Szymon bar Jonasz*, co po aramejsku znaczy: *Szymonie synu Jonasz*. Dlaczego Jezus go tak nazwał? Możliwe, że jedno z imion ojca Szymona brzmiało tak samo, jak imię proroka Jonasz, bo Żydzi w czasach biblijnych nadawali swoim dzieciom imiona bohaterów Izraela, mając nadzieję, że ich dzieci będą powielać cnoty owego bohatera. Jonasz był człowiekiem, który spierał się z Bogiem, a jego pierwszy spór miał miejsce w Joppie, czyli dzisiejszej Jaffie.

W 10 rozdziale Dziejów Apostolskich, *Szymon bar Jonasz* też zaczyna się spierać z Bogiem. Jonasz nie chciał iść do pogan i Piotr nie chciał iść do pogan, bo jego imię mówiło, że był osobą o charakterze Jonasz. Jezus, jako syn Dawida, też przedstawia osobę o charakterze Dawida, bo Dawid nie był biologicznym ojcem Jezusa, tylko jednym z Jego przodków. W taki sam sposób, synowie Sadoka mieli charakter Sadoka. Sadok był starotestamentowym kapłanem, który wiernie trwał przy Dawidzie podczas buntu Absaloma i Szeby.

Sadok był prawym kapłanem, który do końca był lojalny wobec Dawida. Lojalność Sadoka w stosunku do Dawida jest starotestamentowym obrazem lojalności Bożego ludu wobec Chrystusa - syna Dawida i dobrego pasterza. Synowie Sadoka byli kapłanami, którzy mieli jego charakter, bo byli jego biologicznymi potomkami, dlatego do końca pozostali wierni, podczas gdy pozostali Lewici ulegli demoralizacji. Synowie Sadoka byli wierni przez całe pokolenia, a nawet stulecia. Widzimy ich nawet w okresie hasmonejskim, w czasach Machabeuszy, kiedy w końcu także oni ulegli demoralizacji. W języku hebrajskim, synów Sadoka określa się słowem *Cadikim*. Ezechiel też porównywał tych prawych kapłanów (będących mniejszością) z resztą Lewitów, czyli ze zdemoralizowanym kapłaństwem i też podkreślał różnice dzielące Lewitów od synów Sadoka, którzy też byli synami Lewiego.

Według hebrajskiej myśli biblijnej, apostoł Paweł chciał powiedzieć Grekom z Filipii, że nie można być prawym człowiekiem nie znając prawdy - bo jeśli ktoś nie jest *codek* (nie zna prawdy), to nie może być *cadik* (czysty i prawy). Innymi słowy, jeśli to w co wierzysz nie jest prawdą, to nie możesz być prawym człowiekiem. Jednak sama wiara w prawdę też nie dowodzi prawości, bo można wierzyć w prawdę i nadal być upadłym człowiekiem. Paweł pokazuje to w 13 rozdziale 1 Listu do Koryntian. Nie można zakładać, że jeśli ktoś naucza prawdy, to automatycznie jest prawą osobą, bo to może być wskaźnik prawości, ale nie jest dowodem prawości. Ale człowiek, który wierzy w kłamstwo, na pewno nie jest prawy.

W Liście Pawła do Filipian 1:9, czytamy: „*Modlę się o to, aby wasza miłość coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie*”. Zwróć uwagę, że posiadanie prawdziwej altruistycznej miłości agape jest zależne od poznania i duchowych doświadczeń. Jeżeli ktoś nie rozumie Słów Boga i nie przechodzi zwycięsko prób duchowych, to nie wzrasta w prawdziwej miłości. Wchodząca do zborów poprawność religijna spowodowała, że miłość i prawda zaczęły się wzajemnie wykluczać. Ale zgodnie z prawdą, Bóg mówi, że miłość agape jest zależna od tego, czy żyjesz w prawdzie.

Człowiek nie może prawdziwie miłować bliźnich, jeśli nie wierzy w prawdę. Mówi o tym List do Efezjan 6:13-14, gdzie napisano: „*Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście w dniu złym mogli stawić opór i dokonawszy wszystkiego ostać się. Stójcie więc, opasawszy swoje biodra prawdą i przywdziawszy pancerz sprawiedliwości*”. Zauważ, że prawda pojawia się tutaj przed sprawiedliwością. Widziałem kiedyś rzymską zbroję w ruinach Koloseum. W tamtych czasach ludzie byli nieco mniejsi, ale mimo to, ta zbroja była ciężka, nawet według naszych standardów, więc musiała być zakładana w określonej kolejności. Dlatego Paweł podaje kolejność w jakiej należy zakładać zbroję. Pas był zakładany ponad talią, aby utrzymywał cięższe części zbroi. Jeśli nie założyłeś pasa, to nie mogłeś założyć pancerza.

Tak samo jeśli nie chodzi się w prawdzie, nie można się odziać w prawość, bo na pierwszym miejscu jest prawda, a na drugim prawość (owoc chodzenia w prawdzie). Jeśli więc wierzysz w kłamstwa, to nie możesz być prawym człowiekiem. Dzisiaj można spotykać wielu ludzi, którzy mówią bzdury w stylu: „Ja wiem, że ten brat źle postępuje, wierząc w teologię sukcesu, ale jest prawym człowiekiem”, lub „Wiem, że przebudzenie w Pensacoli nie było z Ducha Bożego, ale ten pastor jest pełny miłości”. Jeżeli on nie rozumie Słowa Bożego i nie ma duchowego rozeznania, to nie może być pełny altruistycznej miłości agape, bo altruizm obfituje tylko tam, gdzie jest poznanie i wszelkie doznanie.

Kiedyś spotkałem Billa Hybelsa. To jest bardzo miły człowiek. Ooo, jeszcze jak miły! Ale czy prawy? W żadnym wypadku, ponieważ przed prawością zawsze kroczy prawda, a to, w co on wierzy i czego naucza jest fałszem. Jeżeli nie rozumiesz prawdy, to nigdy nie zrozumiesz, czym jest prawe życie. Dlatego człowiek odrzucający prawdę, nie jest w stanie odróżnić dobra od zła.

A ludzie protestują, mówiąc: Ale ten brat jest taki miły; Przecież to tacy mili ludzie i tyle w nich miłości; Oni są tacy miłosierni, dbają o innych i tak wiele robią dla biednych.

Matka Teresa z Kalkuty też była miłosierna, ale w imię miłosierdzia pozbawionego prawdy prowadziła ludzi prosto do piekła, bo kilka miesięcy przed śmiercią powiedziała bardzo wyraźnie, że chce by Hindusi byli lepszymi hinduistami, a Muzułmanie coraz lepszymi muzułmanami. Boża miłość agape może obfitować jedynie tam, gdzie jest poznanie i próby wiary. Biblia mówi, że bożki narodów to demony, więc bóstwa hindusów też są demonami. Matka Teresa nie rozumiała Słowa Bożego, ani nie miała duchowego rozeznania, dlatego nie mogła z niej wypływać prawdziwa miłość agape. Jakie rzeczywiste dobro może wynikać z faktu, że podnosisz człowieka z rynsztoku, że go myjesz i umożliwiasz mu godną śmierć, jeśli równocześnie wysyłasz go na wieczność do piekła, bez Chrystusa? Dlatego miłosierdzie też musi być oparte na prawdzie i wszelkim doznaniu.

PIERWSZA CECHA LEWITÓW

Pierwsza różnica odróżniająca synów Sadoka od pozostałych Lewitów jest w Księdze Ezechiela 44:8: „Ustanowili, aby cudzoziemcy pełnili służbę w mojej świątyni”. Gdy następowało prawdziwe Boże poruszenie, to cudzoziemcy byli zawsze usuwani ze świątyni. Lewici skrycie zatrudniali cudzoziemców w świątyni, a synowie Sadoka ich usuwali. W 13 rozdziale Księgi Nehemiasza pisze, jak to działa podczas prawdziwego Bożego poruszenia. Opisana tutaj sytuacja ma miejsce po wyjściu z Izraela z niewoli, w której dostali ciężką lekcję, dlatego z utęsknieniem pragnęli wrócić do domu. Gdy szatan próbował ich ponownie zwieść, to nie udało mu się już tego dokonać. Zauważ, że tutaj opisano prawdziwe działanie Boga. Ponowne poświęcenie świątyni, odbudowa murów miasta i nacisk na poznawanie Pism. To było prawdziwe przebudzenie.

W 8 rozdziale Księgi Nehemiasza widzimy, że całymi dniami czytali Słowo Boże. Zauważ, że wszystko było oparte na poznawaniu Słów Boga, bo gdy następuje prawdziwe duchowe poruszenie, wówczas zawsze centralnym i najważniejszym punktem staje się Pismo Święte, a wszystko inne wynika z tego, co w nim napisano. Jeśli widzisz, że ludzie zaczynają odchodzić od Słowa Bożego, aby szukać prorocत्व, wizji i ponadnaturalnych doznań, to bądź pewien, że to nie jest działanie Boga. A jeśli nawet zaczęło się od działania Boga, to zostało zdeprawowane przez ludzi, bo Boże działanie, zawsze w 100% pokrywa się z Pismem. Tak samo, jak prawdziwe proroctwo zawsze pokrywa się z Biblią i nigdy nie zastępuje Pisma, jak to ma miejsce dzisiaj, gdy zamiast trzymać się Słowa Bożego, ludzie zastępują je swoim słowem, naśladując takich nauczycieli, jak Kim Clement czy Rick Joyner, którzy bezsprzecznie są fałszywymi prorokami.

W Księdze Nehemiasza 13:1-3 napisano: „W tym czasie odczytano przed ludem fragment Księgi Mojżesza, w którym było napisane, że żaden Ammonita ani Moabita nigdy nie wejdzie do Bożego zgromadzenia, ponieważ nie wyszli oni synom Izraela na spotkanie z chlebem i wodą, ale wynajęli przeciw nim Bileama, aby ich przeklinał, ale nasz Bóg przemienił to przekleństwo w błogosławieństwo. Gdy więc usłyszeli to postanowienie, wyłączyli spośród Izraela wszystkich obcoplemieńców”. Zauważ, że obcoplemieńcy, którzy chcieli się przyłączyć do Izraela zamierzali przejąć nad nimi panowanie. Sanballat i jego ludzie byli wrogami Izraela (Neh 6:2), którzy tylko udawali przyjaciół, mówiąc: „Jesteśmy waszymi braćmi, a nasz bóg jest też waszym bogiem”. To był fałszywy fundament jedności, ponieważ oni mieli złe intencje.

Dalej, w Księdze Nehemiasza 13:4-5, napisano: „Swojego czasu kapłan Eliazib, ustanowiony nadzorcą nad komnatami domu naszego Boga, bliski krewny Tobiasza, urządził dla niego przestronną komnatę tam, gdzie przedtem przechowywano rzeczy potrzebne do składania ofiar z pokarmów, kadzidło, przybory, dziesięciny ze zboża, moszczu i oliwy, przypadające Lewitom, śpiewakom i odźwiernym, oraz dary dla kapłanów”. [Słowo krewny, w hebrajskim może też znaczyć: bliski lub spokrewniony] Zauważ, że kiedy Eliazib wprowadza tam obcoplemieńca, który ma nieczne zamiary, to zaczyna brakować ziarna, wina i oliwy. Ziarno oznacza Słowo Boże, wino to oddawanie Bogu czci, a oliwa to Boże namaszczenie. Tam, gdzie niegdyś byli śpiewacy, ustało prawdziwe wielbienie Boga i skończyło się wydzielanie ziarna, czyli karmienie ludzi zdrową nauką. Skończyło się też prawdziwe namaszczenie, bo gdy wprowadzisz do świątyni obcych, to wszystko zamiera.

Ten obcy miał na imię Tobiasz, co w języku hebrajskim znaczy *dobroć Jahwe*. To był zły człowiek o dobrym imieniu. W Biblii wielu złych ludzi ma dobre imiona. Na przykład, Absalom był bardzo złym człowiekiem, który podobnie jak Abimelech i Lucyfer miał dobre imię. Widzimy więc tutaj złego człowieka, który ma dobre imię, ponieważ jest spowinowacony z arcykapłanem. To był zły człowiek z obcego plemienia, który im źle życzył i miał złe zamiary, ale posiadał dobre imię, bo żył w komitywie z duchowieństwem. Papież też ma dobre imię w oczach Billy Grahama, a jednak jest obcoplemieńcem, bo kilka tygodni temu powtórzył starą śpiewkę, że Kościół Katolicki jest jedynym prawdziwym kościołem, a w ubiegłym roku wzywał meksykańskich katolików, aby powstali przeciw protestantom, w wyniku czego spalono w Meksyku kilka zborów i zamordowano kilku chrześcijan. Papież jest złym człowiekiem, a jego wyznaniem wiary są słowa: „Wszystko Tobie Maryjo”, które ma wypisane na rękawie.

On też posiada dobre imię, ale jest bałwochwalcą i nekromantą wyznającym kult zmarłych. A Chuck Colson uważa, że papież jest cudowny, a Robert Schuller nazywał go Ojcem Świętym. Lewita zawsze robi miejsce dla wrogiego obcoplemieńca, a *prawny* kapłan zawsze go usuwa. Ekumenizm jest pierwszym krokiem do religii ponad wyznaniowej. Oni mówią, że papież jest wielkim przywódcą chrześcijan. Z kolei papież mówi, że Dalajlama jest wielkim przywódcą duchowym, a Dalajlama mówi, że nie ma Boga i pozwala, aby ludzie oddawali mu cześć. To jest człowiek, przed którym zostaliśmy ostrzeżeni w Objawieniu Jana, ale wielu Lewitów pozwala mu wchodzić do domu Bożego z racji tego, że posiada dobre imię. Dzisiaj też jest wielu ludzi pokroju Eliaziba. Jednym z nich jest bardzo niebezpieczny człowiek *Chuck Colson*, który zagraża sprawie Chrystusa bardziej, niż jakikolwiek sodomita uwikłany w pornografię lub członek loży masońskiej. On jest o wiele bardziej niebezpieczny, bo z wewnętrznym wrogiem trudniej się walczy, dlatego lepiej jest uważać, aby ten nowotwór nie rozlał się po całym ciele. Żona Chucka Colsona jest praktykującą katoliczką, która mówi, że katolikom nie należy składać świadectwa wiary, bo Kościół Katolicki mówi, że katolicy, którzy zmienili wyznanie pójdą do piekła, bo opuścili jedyny prawdziwy kościół.

DRUGA CECHA LEWITÓW

Oto, co według Ezechiela było drugą cechą Lewitów: „*Lecz Lewici, którzy oddalili się ode mnie, błędząc za swoimi bałwanami z dala ode mnie, gdy Izrael odstąpił ode mnie, poniosą karę za swoje winy*” (Ezechiela 44:10). Izajasz zaczął od karcenia nauczycieli, ponieważ prowadzili lud na manowce.

W podobny sposób zaczął Jeremiasz. Ezechieli na początku swojej służby idzie za przykładem swoich poprzedników - Izajasza i Jeremiasza. Jednak w drugiej części tej księgi widzimy, że Ezechieli zaczyna stawiać sprawę odwrotnie i nie mówi już, że to kaznodzieje prowadzą lud na manowce, lecz teraz problemem stał się fakt, że to lud prowadzi na manowce nauczycieli. Innymi słowy, winą pasterzy nie jest to, że okłamują Boży lud, lecz to, że nie potrafią prowadzić Bożego ludu, bo pozwalają, aby lud mówił im, co mają robić. Lewita zawsze daje ludziom to, czego chce lud, a syn Sadoka daje ludowi to, co Bóg chce im dać.

Dzisiejsza filozofia wzrostu kościołów polega na dowiadywaniu się, czego chcą okoliczni mieszkańcy i dawaniu im tego. Na tym polega filozofia Kościołów Świadomych Celu, Billa Hybelsa i Ricka Warrena. Zbadaj rynek, sprawdź czego chcą ludzie i daj im to. Od takich ludzi jak Peter Wagner i jemu podobnych wychodzi wiele ideologii całkowicie sprzecznych z Biblią. Wszelkie metody prowadzenia zboru, zawsze muszą być zgodne z Pismem Świętym.

Kiedys ktoś powiedział, że przynęta której użył do złapania danego człowieka, jest tym, czym będziesz musiał go później karmić, aby go zatrzymać. Dlatego ich zbory coraz bardziej przypominają świat, bo członkowie tych zborów chcą coraz więcej rock'n'rolla i dymu na scenie, który oni im dają. Dlatego zamiast nabożeństw ku czci Pana, mają koncerty rock'n'rollowe, które nie są czczeniem Boga, tylko uwielbieniem uwielbiania. To tylko jeden przykład z wielu. Są też zbory, które sprzedają obiady w swoich budynkach i pastorzy, którzy uczestniczą w seminariach Billa Hybelsa, gdzie są uczeni zwiększania liczebności zboru. Miesiąc temu, setki a może nawet tysiące ewangelicznych pastorów spotkało się z Billem Hybelsem, który nieco wcześniej gościł tam Billa Clintona.

W starotestamentowym Izraelu spadał na ludzi sąd Boży, gdy ofiarowali swoje dzieci demonom. W tych sprawach Bóg nigdy nie był pobłażliwy. Cierpliwie znosił niemoralność, niesprawiedliwość społeczną, a nawet bałwochwalstwo, lecz gdy zaczęto w okrutny sposób ofiarowywać niemowlęta bożkom, wtedy powiedział: Dosyć!!! Ten naród musi zostać osądzony. Jeśli nastąpi tam duchowe poruszenie, to sąd może zostać odłożony, ale będzie nieunikniony. Widzimy to za czasów Jozasza. Duchowe poruszenie jedynie odwlekło postanowiony sąd, spowodowany przelewaniem krwi niemowląt za czasów króla Manassesza. A obecnie sąd Boży wisi nad wszystkimi protestanckimi krajami, ze Stanami Zjednoczonymi włącznie, z powodu trzydziestu pięciu milionów dzieci zamordowanych poprzez aborcję. W tej liczbie, tylko mniej niż 1% stanowią ciężce usunięte z przyczyn klinicznych, gdy było zagrożone życie matki. Dzisiaj w USA dokonuje się tak zwanych "aborcji podczas porodu częściowego", poprzez przebicie potylicy dziecka i wbicie się ssawką do jego czaszki, aby bez znieczulenia wyssać jego mózg, gdy ono jeszcze żyje. Tak wygląda tak zwana "aborcja podczas porodu częściowego", którą uparczywie forsuje Bill Clinton.

Czy wiesz, co mówił przywódcom Izraela: Amos, Izajasz i Jeremiasz, na temat ich niemoralności, która sprowadziła Boży sąd? Oni ich otwarcie potępiali, chociaż wiedzieli, że w ten sposób ściągną na siebie prześladowania. Natomiast Bill Hybels w ogóle nie porusza tematów aborcji i wojującego homoseksualizmu, który propaguje Bill Clinton i jego żona! A lud za nim idzie, bo jest poprawny politycznie. Dzisiaj niemowlętom żywcem wysysa się mózgi i nie pada na ten temat ani jedno słowo, bo oni dają ludowi to, co chce lud. Prawi kapłani dają ludowi to, czego lud potrzebuje, ale oni zawsze są mniejszością. Aby zrozumieć jak to działa, spójrzmy nieco dalej, do Księgi Ezechiela 44:11. Bóg ich tam zostawia, ale w wersecie 10 mówi: "Nie martwcie się, oni poniosą karę za swoje winy i nic im nie ujdzie płazem". Bóg pozwala, aby jeszcze przez pewien czas służyli w świątyni.

W wersecie 11 widzimy, że mieli służyć tylko jako odzwierciadlenie, bo w wersecie 15 czytamy, że tylko synowie Sadoka mogli się zbliżyć do Pana po tym, jak naród zszedł na manowce. Lewita zawsze służy ludziom, a syn Sadoka zawsze służy Panu. Dlatego tam, gdzie Lewici dają ludziom to, czego chcą ludzie, nigdy nie ma Bożego działania.

W Stanach Zjednoczonych są miejsca, w których Bóg na prawdę działa. Rzeczywiste przebudzenie miało miejsce w moim rodzinnym Nowym Jorku i wtedy nastąpił tam radykalny spadek przestępstw i zbrodni. Niewiarygodne Boże poruszenie można było zobaczyć w zborze *Time Square Church* na Manhattanie, gdzie pastorem był Dawid Wilkerson i w zborze Brooklyn Tabernacle. Kiedyś była to mała grupa, a dzisiaj jest to zbór liczący ponad dziesięć tysięcy członków i to się rozeszło na inne rejony północno-wschodnich stanów. Ale ten przyrost nie opierał się na ludziach, którzy opuszczają jeden zbór, aby przyłączyć się do innego zboru, tylko na osobach, które dostępowały zbawienia.

Prowadziłem kiedyś serię wykładów w zborze Dawida Wilkersona, w sali nazywanej wieczernikiem. Bez wyjątku, każdego dnia przychodzili tam narkomani, homoseksualiści i prostytutki, którzy przyjmowali Pana i podczas każdego spotkania byli tam zbawiani ludzie. Ja nie twierdzę, że Dawid Wilkerson był doskonały, ale wiem, że był uczciwy, dlatego w Nowym Jorku spadła liczba przestępstw. Obecnie wskaźnik morderstw jest tam znacznie niższy, niż w roku 1964. To mocno kontrastuje z takimi miastami jak: Pensacola, Toronto czy Londyn, gdzie nic się nie zmienia na lepsze, a skala przestępczości stale wzrasta.

Czy moja sytuacja finansowa się polepszy, jeśli wyjmę pieniądze z prawej kieszeni i włożę do lewej? Jaki biznesmen robi coś takiego licząc, że się wzbogaci? Założenie, aby dać ludziom to, czego oczekują, jest dokładnie tym samym, co wyjmowanie pieniędzy z jednej kieszeni i wkładanie do drugiej. Ludzie opuszczają jeden zbór, aby przenieść się do innego, gdzie będą lechtane ich uszy, jak to określił apostoł Paweł. Oni po prostu znajdują sobie kogoś, kto mówi im to, co chcą usłyszeć. W ten sposób ani nie są zbawiani, ani nie rzucają wyzwania mocom ciemności. W ten sposób nie porzuca się niemoralnego życia, ale tak robią ci, którzy przekładają pieniądze z jednej kieszeni do drugiej. Żaden biznesmen nie prowadzi w taki sposób swojej firmy. Uwierz mi, że takie coś uchodzi płazem tylko pastorom zielonoświątkowym. Ja też jestem pastorem zielonoświątkowym i ze wstydem stwierdzam, że zbory zielonoświątkowe stały się wylęgarnią ludzi, którzy nie potrafią robić nic innego. Czy oni mogliby być elektrykami lub hydraulikami, albo czy potrafiliby stworzyć prawdziwy biznes? Czy mogą być dentystami lub matematykami? Nie, bo nie posiadają żadnej wiedzy. Dlatego misje zielonoświątkowe są dla nich drzwiami do ich kariery, której nigdy nie zrobiliby w świecie. Nie twierdzę, że tacy są wszyscy pastory, ale tak postępuje większość. Wszystko co robią, to tylko rozbudzanie ludzkich emocji za pomocą psychomanipulacji, zamiast wykładania Słów Boga. Właśnie to jest owe „daj ludziom to, czego chcą”.

Wielu ludzi doskonale wie, że to, co się działo w mieście Pensacola, nie było żadnym przebudzeniem. Większość pastorów wiedziała, że to była mistyfikacja, tak samo wielu z nich wiedziało, że program telewizyjny *Praise The Lord* nie był Bożym dziełem, jednak to akceptowali, bo to podobało się ludziom, i mówili: „Jeśli to zanegujemy, to stracimy wielu członków, którzy pójdą do zboru po drugiej stronie ulicy, w którym to akceptują”. Sam więc widzisz, że oni nie są pasterzami ludu Bożego, bo dla nich chrześcijaństwo jest biznesem, a zbór firmą - dlatego uważają, że jeśli prowadzą zbór, to tak samo jak sprzedawca guzików, muszą dać klientowi to, czego sobie życzy. I dają ludziom to, czego ludzie chcą. Nie służą Panu, tylko ludziom. Syn Sadoka służy Panu, dlatego woli uczyć prawdy pięć osób, niż okłamywać 50 tysięcy ludzi.

W Pensacoli nie było żadnego przebudzenia, tak samo, jak *Toronto Blessing* nie było przebudzeniem. To nie były duchowe przebudzenia, jak to w Nowym Jorku, gdzie ludzie naprawdę się nawracali. Nic podobnego nie wydarzyło się też w Zborze Świętej Trójcy (*Holy Trinity Brompton*), gdzie są prowadzone kursy Alfa w Londyńskiej dzielnicy Brompton. To miasto jest w coraz gorszym stanie, a oniciągają ludzi z jednego zboru do drugiego, mówiąc: Zobaczcie jak się rozwijamy i jak Pan nam błogosławi. W rzeczywistości jest to po prostu idiotyzm i głupota. Niestety, dzisiaj jest wielu ludzi, którzy stają za kazalniami i zachowują się jak głupcy. Może to niezbyt przyjemne słowo, ale w 2 Liście do Koryntian, apostoł Paweł użył właśnie tego słowa.

Ludzie powinni opuszczać zwiedzione zbory i szukać zdrowych społeczności, w których centralne miejsce zajmuje Chrystus i dobra nowina. Realnym zagrożeniem na które są narażone zdrowe społeczności jest to, że gdy będą walczyć o prawdę i sprzeciwiać się kłamstwu, to mogą się stać szpitalami dla tych, których oszukano i wykorzystano w toksycznych zborach. Wtedy zdrowe zbory mogą stracić ewangelizacyjne nastawienie. Pod żadnym pozorem nie można na to pozwolić, bo zawsze trzeba zachowywać równowagę.

SYNOWIE SADOKA

W Księdze Ezechiela 44:17-18, napisano: „*A gdy będą wchodzili na dziedziniec wewnętrzny, to będą ubierali lniane szaty. Podczas służby w przybytku i na dziedzińcu wewnętrznym nie będzie na nich nic wełnianego. Na głowie będą nosili lniane zawoje, a na biodrach lniane spodnie i nie będą przywdziewać żadnych tkanin wywołujących poty*”. To dotyczyło skomplikowanego obrzędu żydowskiego, który nosił nazwę Mustafa i był celebrowany w dniu pojednania. Można o nim przeczytać w staro-żytnych tekstach rabinicznych, zwanych Joma, które opisują dzień pojednania w czasach Jezusa. Znaczenie tego obrzędu jest opisane w Liście do Hebrajczyków, który wyjaśnia, że arcykapłan obrazował w tym obrzędzie Chrystusa. I gdy raz w roku wchodził do Miejsca Najświętszego, to zakładał inne szaty z białego lnu, w których wyglądał inaczej niż zwykle; i lud nie mógł tego oglądać.

To był obraz Jezusa idącego do Ojca, aby dokonać pojednania za nasze grzechy. To, co się działo za zasłoną było okryte tajemnicą. Gdy Jezus szedł do Ojca, to wyglądał inaczej niż wtedy, gdy był z ludźmi. Namiastkę tego widzieli apostołowie na "górze przemienienia" i apostoł Jan na wyspie Patmos, gdzie miał widzenie wywyższonego Jezusa. To jest zapisane w pierwszym rozdziale Księgi Objawienia. I chociaż apostoł Jan znał Jezusa jako człowieka, to jednak osłupiał, gdy zobaczył Go w Jego chwale. Oni znali Jezusa, ale gdy Jezus wszedł do miejsca, które przed ludźmi jest zasłonięte, aby spotkać się z Ojcem, to nie był już taki sam. Podobnie arcykapłan, musiał raz w roku zmienić swój ubiór i przywdziewał lnianą szatę, aby nie wnosić między ludzi tego, co święte.

W dniu pojednania, po złożeniu ostatniej ofiary, arcykapłan ponownie zmieniał szaty i musiał zejść schodami po południowej stronie Wzgórza Świątynnego do miasta Dawida, następnie skręcał w prawo na zachód i szedł schodami w górę, do swojego domu. Gdy schodził w dół i gdy wchodził do miasta, to okrażali go ludzie i ciągnąc go za szaty wołali: „Nie odchódź!!! Nie odchódź!!! W rzeczywistości, była to walka arcykapłana z tłumem, przez który musiał się przedrzeć.

Gdy Jezus dokonał pojednania, umierając za nasze grzechy, to rzekł do apostołów: „*Teraz odchodzę do mego Ojca*”. Oni nie chcieli, aby Jezus odchodził, jednak On powiedział, że odchodzi dla naszego dobra. Zauważ, że arcykapłan nie mógł mieć na sobie odzieży z mieszanych materiałów. Lewici nosili szaty z mieszanych materiałów, a synowie Sadoka nie nosili szat z mieszanych materiałów.

Dlaczego synowie Sadoka nie ubierali niczego, co powodowało pocenie?

Zacznijmy od przyjrzenia się kwestii mieszania materiałów. Dlaczego nie wolno im było nosić równocześnie odzieży z lnu i z wełny? Bo Bóg nienawidzi i nie akceptuje mieszaniny. Spójrz na dwa fragmenty Biblii. Pierwszy z nich, to 2 List Piotra 2:1: „*Jak między ludem byli fałszywi prorocy, tak i między wami będą też fałszywi nauczyciele*”. Piotr używa tutaj zamiennie dwóch jednoznacznych wyrażen: *fałszywi prorocy* i *fałszywi nauczyciele*. Dlaczego? Bo jeśli czyjaś nauka jest fałszywa, to jego proroctwa też będą fałszywe! Kim Clement, Paul Cain, Rick Joyner i Gerald Coates (fałszywi prorocy Nowej Reformacji Apostolskiej / przyp. tł.) też nie uczą prawdy, dlatego ich proroctwa nie wypełniają się, bo to jest znak, że „*wprowadzając zgubne nauki, zapierają się Pana, który ich odkupił i sprowadzają na siebie rychłą zgubę*”. To samo robi Joyce Meyer, która napisała w swojej książce, że „Jeśli nie wierzysz, że Jezus poszedł do piekła, to nie możesz iść do nieba”. Kenneth Hagin i Kenneth Copeland zaczerpnęli swoje nauki od Williama Essek Kenyon’a i też wprowadzają zgubne herezje, zapierając się Pana, który ich odkupił.

Wprowadzają zgubne herezje

Właściwszym tłumaczeniem słowa przetłumaczonego tutaj jako „*wprowadzają*”, byłoby określenie: „*stawiają obok*”, ponieważ to słowo pochodzi od greckiego słowa *pareisaksousin* - gdzie *parei* jest przedrostkiem „obok”. Oznacza to, że ci ludzie stawiają kłamstwo obok prawdy, albo łączą kłamstwo z prawdą. Innymi słowy, używają prawdy do głoszenia kłamstw.

W pułapce na szczury też znajdziesz prawdziwy ser. Właśnie to zrobił szatan, gdy kusił Adama i Ewę. Gdy wąż oszukał Ewę, która obrazuje zwiedziony Kościół, też wziął trochę tego, co powiedział Bóg. Zobacz, co robi szatan, gdy kusi Jezusa w 4 rozdziale Ewangelii Mateusza. Jego wszystkie argumenty pochodzą z Księgi Powtórzonego Prawa. Szatan cytuje Jezusowi urywek z Księgi Powtórzonego Prawa i Jezus odpowiada cytatem z Księgi Powtórzonego Prawa, ale szatan wyrywa te fragmenty z kontekstu, stawiając kłamstwo obok prawdy, a Jezus odpowiada zgodnie z kontekstem.

Gdy widzisz ludzi, którzy wyrywają jakiś fragment Pisma z kontekstu i używają go jako pretekstu do wysuwania fałszywej tezy, jak *Rodney Howard Browne* lub *Mike Bickle*, którzy są w tym mistrzami - to możesz być pewien, że jest na tym pieczęć Lucyfera - bo szatan zawsze objawia się jako anioł światłości, który miesza prawdę z kłamstwem. Apostoł Piotr nazywa to „*zgubnymi herezjami*” lub jak mówią inne przekłady: „*niszczącymi herezjami*”. A precyzyjne tłumaczenie Króla Jakuba oddaje to, jako: „*przekłętę herezję*”. Ludzie często mówią: „Przecież w przebudzeniu w Pensacoli też można znaleźć prawdę, bo ktoś został uzdrowiony podczas krucjaty Beny Hinna!”. My znamy te świadectwa. Najpierw ogłaszają, że ktoś został „uzdrowiony” przez Benny Hinna, a za chwilę leży w trumnie. Wiadomo też, że nie ma żadnej dokumentacji medycznej, która potwierdzałaby rzekome uzdrowienia dokonane przez Benny Hinna. A gdyby nawet istniała, to spójrz, co mówi Ewangelia Mateusza 7:22-23: „*W owym dniu wielu powie mi: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu, i czy w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i czy nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie*”.

W przypadku Benny Hinna, nawet rzeczywiste uzdrowienie niczego nie dowodzi. Ludzie go często bronią wskazując, że jest w tym nieco prawdy i trochę dobra. Zgadza się, można tak powiedzieć! Ale biorąc pod uwagę fakt, że jego nauki są mieszaniną prawdy i fałszu, można mieć pewność, że nie pochodzą od Boga, bo Bóg potępia dobro, w którym jest tylko trochę prawdy!

Istnieje zwodnicze powiedzenie, które mówi: *Zjedz tylko mięso, a kości wypłuj*. Jeśli uważasz, że to prawda, to wyobraź sobie jajecznicę z trzech jajek, z których dwa są świeże, a jedno śmierdzące. Jeśli chcesz się zatruć jadem kielbasianym, to życzę ci smacznego. Bóg nienawidzi mieszaniny, dlatego zabronił kapłanom noszenia nawet mieszanej odzieży.

W 1 Liście do Tesaloniczan 2:3-7, Paweł porównuje swoją służbę, oraz służbę Tymoteusza i Sylwana, z Benny Hinnami i Copelandami swoich czasów, pisząc tak: *„Albowiem nasze kazanie nie wywodzi się z błędu ani z nieczystych pobudek i nie kryje w sobie podstęp, lecz jak zostaliśmy przez Boga uznani za godnych, aby nam została powierzona dobra nowina, tak mówimy, nie aby podobać się ludziom, tylko Bogu, który bada nasze serca. Albowiem jak sami wiecie, nigdy nie posługiwaliśmy się pochlebstwami, ani nigdy nie kierowaliśmy się chciwością. Bóg jest tego świadkiem. Nie szukaliśmy też własnej chwały wśród ludzi, ani wśród was, chociaż jako apostołowie Chrystusa mamy prawo być wielce poważani”*. Mamy tutaj porównanie prawdziwych apostołów z fałszywymi apostołami. Fałszywi apostołowie kierują się chciwością i używają pochlebstw, aby ludzie dawali im pieniądze, dlatego chodzą gdzie się tylko da i mówią ludziom to, co ludzie chcą usłyszeć, aby dawali im pieniądze. I jeżdżą gdzie tylko się da i fałszywie prorokują, mówiąc: „Jeśli zrobisz to lub tamto, to otrzymasz to lub owo”, po czym zbierają kolektę”. I nie ma znaczenia, że żadna z tych obietnic nigdy się nie wypełnia, bo ci ludzie i tak do nich wracają, karmić się kolejnymi fałszywymi prorocstwami.

Jeremiasz (5:31) powiedział kiedyś takie słowa: *„Prorocy prorokują fałszywie, kapłani rządzą według własnego uznania, a mój lud to kocha”*. A przez Pawła Bóg mówi: *„Nasze nauczanie nie wywodzi się z błędu ani z nieczystych pobudek”*, bo nieczyste pobudki połączone z błędnym nauczaniem, to zwykłe oszustwo. Zaczyna się od błędnej doktryny, będącej mieszaniną. Słowo pomieszany, to po grecku: *akatharis* i oznacza pomieszanie czystego z nieczystym. Gdy jakaś część całości staje się nieczysta, to i całość staje się nieczysta, bo jest mieszaniną. Na przykład, gdy weźmiesz szklankę soku pomarańczowego i wlejesz do niego kilka kropel arszeniku, to otrzymasz jednolity roztwór. Czy będziesz w stanie wypić sok i wypłuć arszenik? Oczywiście, że nie. Jeśli więc jacyś ludzie mówią ci, żebyś jadł mięso i wypłukał kości, to bądź pewien, że oni nie mają pojęcia, co na ten temat mówi język grecki, ani podstawowe doktryny biblijne.

To jest paplanina głupców, ponieważ nie da się wypić samego soku, gdy został zmieszany z arszenikiem! Tak działa oszustwo. Gdy fałsz zostaje zmieszany z prawdą, to uzyskujesz mieszaninę, która jest nieczysta i skutkuje zwiedzeniem - bo każdy podstęp polega na zmieszaniu prawdy z kłamstwem. Wypicie soku i wypłucie arszeniku jest niedorzecznością, a jednak oni mówią, żebyś to robił, bo uważają, że nie wszystko należy odrzucać - bo w *Toronto blessing*, też jest trochę dobra. Człowiek który mówi takie rzeczy, w najlepszym przypadku jest całkowitym ignorantem, który w świetle Biblii nie ma prawa stawać za kazalnicą. Jeżeli ktoś nie potrafi nauczać zgodnie z prawdą, ani wykładać Słów Boga zgodnie z prawdą, to nie ma prawa pełnić służby kaznodziejskiej, bo apostoł Jakub mówi: *„Niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bo nauczyciele będą surowiej sądzeni niż pozostali”* (Jk 3:1). Gdy ja i twój pastor staniemy przed Jezusem, to będziemy musieli zdać o wiele bardziej szczegółową relację, niż pozostali wierzący - a mimo to są kaznodzieje, którzy mówią, że można wypić sok i wypłuć arszenik. Gdy jakiś płyn ma jednolitą strukturę, wtedy jest to absurd! I mało istotne jest to, że ci ludzie nie znają greki, bo niektórzy z nich nie rozumieją nawet własnego języka. To jest mieszanina, która wywołuje u nich poty. Lecz synów Sadoka różni od nich to, że się nie pocą, bo nie są odziani w mieszaninę. Ich szaty są z czystego lnu.

W Księdze Objawienia 19:8, napisano: „*I dano jej przyodziać czysty lśniący bisior, albowiem bisior, to sprawiedliwe czyny świętych*”. (bisior - morski jedwab - produkowany z wydzieliny morskich krabów). Syn Sadoka był odziany w czysty len. Jego uczynki nie były mieszaniną, więc się nie pocił. Lewita był odziany w mieszaninę, dlatego się pocił. Innymi słowy, syn Sadoka żyje w Bożym odpocznieniu, a Lewita walczy w ciele. Jeżeli w zborze mam 100 ludzi, których dał mi Pan, to będę ich uczył prawdy w Bożym odpocznieniu. Będę zadowolony z tego co posiadam i będę prosił Pana, aby to On nas pomnażał. Będę głosił dobrą nowinę, będę nauczał, będę się modlił i będę szukał Pana. Będę robił wszystko, co w mojej mocy, wiedząc, że tylko Pan może dać wzrost, dlatego to nie wywołuje u mnie potów.

Natomiast dzisiejsi Lewici realizują jeden program za drugim i organizują jedną imprezę za drugą, bo ich działalność opiera się na organizowaniu imprez i realizowaniu własnych pomysłów, które nie mają nic wspólnego z Bogiem, aby zapełnić swoje zbory i zebrać jak największe kolekty. Walczą w ciele i pocą się, dlatego będą zawstydzeni. W tym co mówią i czego nauczają jest oczywiście nieco prawdy, ponieważ to jest mieszaniną, ale syn Sadoka wszystko robi w Panu, bo tylko w Nim znajduje odpocznienie.

Czy wiesz, że stan duchowego odpocznienia można osiągnąć tylko w Jezusie? Dlatego syn Sadoka zawsze stara się być w Panu i cokolwiek robi, jest wynikiem słuchania Pana. Z kolei Lewita myśli racjonalnie, dlatego nieustannie obmyśla nowe plany i wdraża kolejne programy rozwoju swojego zboru, a jeśli nie zadziałają, to obmyśla kolejne. Taki człowiek jest mieszaniną, bo chce się podobać ludziom, a nie Bogu. Dlatego pomieszane jest to, w co wierzy, pomieszane jest to, co głosi i co robi. A wszystko, co robi jest nieczyste, bo jest mieszaniną.

Księga Ezechiela 44:23, mówi: „*Będą uczyli odróżniać, to co święte od tego, co pospolite i to co czyste od tego, co nieczyste*”. Syn Sadoka uczy rozróżniania, a Lewita nie uczy rozróżniania, tylko poprawności religijnej. Jeśli Twój pastor nie uczy rozróżniania prawdy od fałszu i tego, co duchowe od tego, co cielesne (lub racjonalne), to nie jest pasterzem Bożego ludu, bo prawi pasterze uczą rozróżniania. Gdy widzisz zbory, w których nie podejmuje się tematu zwiedzeń i nie wskazuje na kłamstwa głoszone zza kazalnicy; gdy widzisz pastora, który nie ostrzega przed zwodniczą literaturą, albo zbor, w którym ludzie nie są uczeni rozróżniania, to wiedz, że tam nie ma synów Sadoka, tylko Lewici, którzy zawsze idą na kompromis. Lewita zawsze idzie na kompromis w kwestii prawdy, a gdy ludzie zaczynają akceptować kompromis w kwestii prawdy, to niebawem zaczną też akceptować kompromis w kwestiach moralnych. Daj im trochę czasu, a zobaczysz, że pójdą także na ustępstwa moralne.

Na końcu, werset 24 mówi: „*W sprawach spornych będą występowali jako sędziowie i będą sądzili według moich praw*”. Syn Sadoka, jako prawy sługa, wszystko osądza zgodnie z Biblią i zawsze zajmuje jednoznaczne stanowisko. A Lewita jest poprawny, dlatego zawsze staje po wygodniejszej stronie. W Anglii jest pewien kaznodzieja baptystyczny, Dawid Pawson. Kiedyś darzyłem go szacunkiem, który niestety stracił. Kiedyś oglądał wideo z tak zwanego przebudzenia śmiechu i był tym oburzony, ale gdy ludzie zaczęli go pytać: Czy *Toronto blessing* pochodzi od Boga, to zamiast mówić im prawdę, zaczął nazywać *Toronto blessing* żółtym światłem. To nie było światło czerwone ani zielone. Innymi słowy mówił: "Można brać w tym udział, ale trzeba być ostrożnym". Pomimo, że dobrze zna grekę i wiedział, że to jest mieszanina, mówił im, że można w tym uczestniczyć zachowując ostrożność. Zarówno ja, jak i inni pastory mówiliśmy mu o tym, lecz on nie zmienił swojego stanowiska. Dlaczego się temu nie przeciwstawił? Bo w tamtym czasie piętnowanie *Toronto blessing* było niepoprawne religijnie. Dlatego dzisiaj nie jest już sługą Pana, tylko ludzi.

To jest tragiczne, ponieważ w przeszłości odważnie piętnował fałszywe nauki i przeciwstawiał się wielu sprawom. Sprzeciwiał się *anihilacjonizmowi* (nauka o unicestwieniu ludzkiego ducha) i bronił biblijnego stanowiska odnośnie przywództwa i nauczania mężczyzn. W przeszłości odważnie bronił tych spraw, a dzisiaj już tego nie robi. Gdy dochodzi do jakiegoś sporu, to się wykręca i nie zabiera głosu, aby tylko nie musieć powiedzieć, że coś jest mieszaniną. Oczywiście, że to jest mieszanina! Ja mówię, że to nie wyszło od Boga i że jest godne potępienia, bo jak mógłbym bronić czegoś, co Bóg potępia w Liście Piotra? Jeżeli Bóg coś potępia, to my nie mamy prawa tego bronić, ani niczego do tego dodawać. Pamiętaj, że Ezechiel prorokował nie tylko o okresie w którym żył i o pierwszym przyjściu Jezusa, ale i o naszych czasach.

A więc, bez względu na to, do jakiej społeczności należysz, sprawdź: Czy Twój pastor skrycie angażuje obcoplemieńców? Czy zadaje się z liberałami lub katolikami, którzy realizują skryte plany? Czy buduje z nimi Babilon? Bo gdy to ma miejsce, wtedy ustaje prawdziwe wielbienie Boga, ludowi nie jest wydzielane ziarno, a wino i oliwa przepada. Sprawdź, czy Twój pastor wydała obcoplemieńców, czy ich zaprasza? Czy daje ludziom to, czego pragną, czy to, czego potrzebują? Innymi słowy czy służy Panu, czy ludziom? Czy Twój pastor myśli cieleśnie i zezwala na mieszanie tego, co duchowe, z tym co racjonalne; tego co biblijne, z tym co niebiblijne; tego co prawdziwe, z tym co fałszywe; tego co słuszne, z tym co niesłuszne? Czy pozwala na mieszanie prawdy z fałszem i czy mówi: jedz mięso, a kości wypluwaj? Czy szuka metod i wdraża kolejne programy, i czy organizuje imprezy religijne?

Czy może nie zezwala na mieszanie, bo jego nauczanie i postępowanie jest biblijne, ponieważ polega na Panu i woli mieć w swoim zborze dziesięciu ludzi szukających prawdy, niż stu ludzi karmiących się mieszaniną. Czy uczy ludzi odróżniać prawdę od fałszu i czy chroni owce przed wilkami, aby nie stać się jednym z tych, o których Jezus powiedział, że są najemnikami (J 10) dla których zbor jest tylko biznesem, który ma im zapewnić wygodne życie, pozycję społeczną i kredyt zaufania?

Czy jest pasterzem uczącym ludzi rozróżniania, czy najemnikiem idącym na kompromis w kwestii prawdy? Czy zajmuje biblijne stanowisko w sprawie kursów Alfa i fałszywych przebudzeń, i czy sądzi zgodnie ze Słowem Bożym? Czy może dla własnej wygody odmawia biblijnego osądu sprawy, chociaż dobrze wie, jaka jest prawda?

To są pytania na które nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi. Mogę je jedynie zadać tobie. Ja cię nie znam i nie wiem do jakiego zboru uczęszczasz, dlatego zadaję ci tylko pytanie: Czy twój pastor jest Lewitą, czy synem Sadoka, który wydała obcoplemieńców i daje ludziom to, co Bóg chce im dać.

Syn Sadoka nie jest sługą ludzi, tylko Pana, dlatego nie ma w nim mieszaniny. Jeżeli w tym w co wierzy, czego naucza i co czyni, polega wyłącznie na Panu; jeżeli nie działa w oparciu o intelektualny racjonalizm i uczy ludzi rozróżniać, a w kwestiach spornych zawsze zajmuje biblijne stanowisko, to bądź mu wierny i nie opuszczaj go. Jeżeli tak postępuje, to módl się o niego i wspieraj go finansowo, na ile cię stać. Zapewne nie jest to człowiek idealny, ale na pewno jest mężem Bożym. Stój przy nim, módl się o niego i wspieraj go, okazując mu lojalność tak długo, jak długo on będzie lojalny wobec Słowa Bożego. Takie osoby potrzebują Twoich modlitw i zasługują na wsparcie.

Takim osobom należy pomagać!

A jeśli jest Lewitą, który angażuje obcoplemieńców i kroczy ekumeniczną drogą Babilonu; jeśli daje ludziom to, czego chcą ludzie; jeśli w tym, w co wierzy, czego naucza i co czyni jest mieszaniną; jeśli nie uczy rozeznawania, tylko poprawności religijnej, a w kwestiach spornych nie zajmuje jasnego

stanowiska, aby nie powodować napięć, to nie pozostawaj pod jego zwierzchnictwem i nie przyprowadzaj do jego zboru swojej rodziny, bo to nie jest duszpasterz, tylko w najlepszym wypadku niekompetentny najemnik. Taka osoba nie zasługuje na wsparcie. Możesz się o niego modlić, ale odłącz się od niego, chroń przed nim swoją rodzinę i ostrzegaj przed nim kogo się da, bo on prowadzi owce na zatracenie.

W najlepszym wypadku jest to ignorant, który nie powinien mieć prawa wstępu za kazalnicę. Nie współpracuj z nim, nie okazuj mu lojalności i nie finansuj jego służby, bo on wykorzysta Twoje oddanie do swoich bezbożnych celów. Bóg obłożył przekleństwem takich ludzi. Jeżeli ktoś nie naucza prawdy, wówczas nie ma możliwości, aby był prawym człowiekiem. Powtarzam jeszcze raz. Nie jestem osobą, która może odpowiedzieć na te pytania, a jedynie mogę cię zapytać: Czy Twój pastor jest Lewitą, czy synem Sadoka?

Powyższy tekst jest przekładem zapisu kazania Jacoba Prascha.